

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W imię Boże!

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P. K. O. Poznań nr 203274

Cenne wyznanie „Iskry”

Agencja „Iskra”, ongiś instytucja propagandowa BBWRu, a obecnie Ozonu, wyrwa się zawsze jak ów przysłowiowy Filip z konopi. Agencyjka ta wmawia sobie, że jest jak gdyby powołana do wydawania sądu o tych czy innych przejawach życia wewnętrznego Polski. Oczywiście, że wynurzenia te są tylko iskrami, którą się zatla i natychmiast gasną. Stąd nazwa agencji — „Iskra”.

Jeszcze chłopci nie zdążyli wrócić ze Święta Ludowego do domów, a już „Iskra” wydała do prasy ozonowej komunikat o zdrowym odruchu wsi.

A w czym, zdaniem „Iskry”, ów „zdrowy odruch się objawia? Otóż w tym, że podobno „tendencje strajkowe wśród ludności wiejskiej” osłabły. A przyczyną się do tego „akcja prowadzona przez szereg organizacji społecznych ze związkiem b. wojskowych na czele przeciw agitacji za strajkiem chłopskim, propagowanym przez Stronnictwo Ludowe” — jak to dosłownie pisze „Iskra”.

Mniejsza o to, co pisze „Iskra” na temat strajku rolnego, mniejsza też o to, że „Iskra” wcale się nie orientuje w nastrojach wsi polskiej, ale ważne dla nas jest cenne wyznanie „Iskry”, o roli jaką odgrywają wobec chłopów związki b. wojskowych, strzelców itp. sanacyjnych podmurówek.

Nie chcieliśmy spraw tych poruszać. Uczyniła to „Iskra”. Szkoda tylko, że nie doniosła, jakie to instrukcje otrzymywali b. wojskowi i jakie to kazano tym „działaczom społecznym” rozpowszechniać wiadomości, m. in. że ludowcy to komuniści. O tym wszystkim wiedzieliśmy, — a „Iskra” tylko potwierdza.

Dalszych bzdur „Iskry” o rzekomych usiłowaniach komunistów, uprawiających podobno dywersję w szeregach ludowych, nie warto brać pod uwagę. Aż nad to świadczą one o „orientacji” politycznej i zmyśle spostrzegawczym agentów iskrowych. To samo wrażenie się odnosi po przeczytaniu końcowego ustępu poświęconego komunikatu „Iskry”, a zwłaszcza, że w kierownictwie ruchu ludowego uzyskują przewagę

czynnikami umiarkowane, rozumiejące szkodliwość poczynań i odruchów, anarchizujących nasze życie wewnętrzne”.

Przed wszystkim, strajki nie są w takich wypadkach odruchami, lecz zgóry uplanowaną akcją i to akcją całkiem legalną. Nikt przecież za strajk nie został ukarany, lecz za udział w rozruchach podczas strajkowych. Dalej zaś, nie kierownictwo

Stronnictwa Ludowego prze do strajku, lecz właśnie szeroki ogół ludowców, zaś kierownictwo jest tylko wykonawcą woli szerokich mas. Tych mas, które nie w swoich poczynaniach widzą czynnik anarchizujący nasze życie wewnętrzne, ale — w panujących stosunkach wewnętrzno-politycznych.

I to powinna ta wścibska „Iskra” wreszcie chcieć zrozumieć!

8 punktów Henleina

Obecnie opublikowano 8 punktów, zawartych w memoriale, jaki ostatnio Konrad Henlein wręczył premierowi Hodży i precyzujących żądania Niemców sudeckich:

1. Pełne uprawnienie Niemców z Czechami,
2. uznanie ludności niemieckiej w Sudetach za grupę prawną,
3. ustalenie i prawne uznanie strefy niemieckiej w państwie,
4. pełna autonomia niemieckiej strefy,
5. ustawowa ochrona mniejszości dla

tych obywateli, którzy stale przebywają poza granicami danej strefy mniejszościowej.

6. satysfakcja za krzywdy, wyrządzone Niemcom sudeckim od r. 1918 oraz naprawienie powstałych przeszkód,

7. uznanie i przeprowadzenie zasady: niemieccy urzędnicy na obszarze niemieckim,

8. pełna swoboda w przyznawaniu się do nacjonalizmu niemieckiego, jak również do niemieckiego światopoglądu politycznego.

Sejmik spółdzielczy w Poznaniu

W dniu wczorajszym tj. 9 bm. rozpoczął obrady dwudniowy Walny Zjazd Okręgowy Związku Spółdzielni Rolniczych i Handlowo-Gospodarczych. W zjeździe tym bierze udział około 600 delegatów spółdzielni wszelkiego rodzaju: a więc kredytowych (Banki ludowe) handlowo-rolniczych, („Rolniki”) mleczarskich oraz specjalnych i rzemieślniczych.

Na zjeździe zauważyliśmy obecność woj. Maruszewskiego, Prezesa WTKR Mikołajczyka, Prezesa Wlkp. Izby Rolniczej p. Morawskiego i innych.

W pierwszy dzień wygłosili referaty

sprawozdawcze p. dr Calkosiński, b. dyr. Związku (obecnie przeniesiony do Warszawy) oraz prezes Rady Okręgowej p. Seydlitz. Po południu obradowały poszczególne komisje.

Do zjazdu tego jeszcze powrócimy, gdyż zagadnienie spółdzielczości jest sprawą bardzo ważną i dlatego wieś musi się w niej doskonale orientować. Zwłaszcza wobec uwidocznienia się w obecnej chwili różnych w poglądach na cele i zadania jakie spółdzielczość ma w życiu gospodarczym do spełnienia.

Z ostatniej chwili

CHMURY NAD EUROPA.

Sytuacja międzynarodowa została znów zaciemniona i to nowymi atakami na statki francuskie i angielskie w Hiszpanii, jak i rozwojem wydarzeń w Czechosłowacji.

Istnieje we Francji głucha obawa, że znajdziemy się w obliczu nowego, bardzo poważnego kryzysu międzynarodowego, którego rozwiązanie wymaga ze strony rządu francuskiego i angielskiego maksimum energii, a jednocześnie zimnej krwi.

IDIOCIEJĄ PRZEZ HENLEINA

U Niemców sudeckich ujawnia się coraz większy kult bałwochwalczy Henleina. W miejscowości Warnsdorf pokazuje się publicznie łóżko, na którym ostatnio

spal Henlein, a które pozostawiono w takim stanie, w jakim je opuścił.

Kobiety, którym udało się przerwać kordon straży przybocznej Henleina i przedostać się w pobliże jego samochodu, padły przed Henleinem na kolana, całując stopnie jego samochodu, a nawet opony.

NIE OTRZYMAJĄ ŚWIECEN.

„Narodni Politika” dowiaduje się, że arcybiskup dr Kaspar przesłał do Watykanu spis księży katolickich i seminarzystów, którzy zgłosili akces do partii sudecko-niemieckiej.

Dziennik twierdzi, że księżom zostanie wytoczone dochodzenie dyscyplinarne, seminarzyści zaś nie otrzymają święceń kapłańskich.

Posłowie czy posłańcy

Gniewają się panowie posłowie wrześnie, że społeczeństwo nie traktuje ich serio i w przystępie pobłażliwości nazywa ich posłańcami. Równa się to bowiem orzeczeniu, że obecni parlamentarzyści nie wiele mają do gadania. Ileż to już razy w obecnej kadencji się potwierdziło!

Przecież i w tej chwili mamy klasyczny przykład znaczenia „inicjatywy poselskiej”.

Członkowie parlamentarnego koła rolników podjęli się, być może, że z pobudek szlacheckich, przeprowadzenia nowej ustawy oddłużeniowej dla rolnictwa. Opracowali projekty tejże ustawy, odchyli rozmowy, spenetrowali teren i byli najlepszej myśli. Słyszeliśmy o tym bardzo dużo na sejmiku oddłużeniowym, odbytym w maju br. w Poznaniu.

Na tymże sejmiku, w ostatnim punkcie rezolucji, wyrażono panom posłom uznanie za wniesienie do Sejmu projektów oddłużeniowych, ale równocześnie apelowano, aby wnioskodawcy niezwłocznie, korzystając z zebranych już podpisów, złożyli wniosek do Pana Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, która by definitywnie uporządkowała długi rolnicze w drodze ustawodawczej. Przedstawiciele szerokich sfer rolniczych ziem zachodnich doszli zgodnie do wniosku, że oddłużenie powinno nastąpić natychmiast, jeszcze przed zniwami, inaczej bowiem dla rolnictwa wytworzy się sytuacja beznadziejna.

Nadzwyczajna sesja została zarządzona, — porządek dzienny, który wedle regulaminu nie może być przekroczony, ogłoszony. Jednakże o oddłużeniu mowy nie ma. Słowem, nie ma widoków, że sprawa tak pilnego oddłużenia rolnictwa będzie podczas obecnej sesji nadzwyczajnej w ogóle rozpatrywana!

Tegośmy się spodziewali. Ale jak teraz wyglądają panowie posłowie i senatorowie, członkowie parlamentarnego koła rolników? Jak wyglądają ich obietnice, dawane z wielką pewnością siebie, że sprawę przeprowadzą? Ba, poseł Wróblewski z Wielkopolski powiedział nawet, że jeżeli sprawa oddłużenia nie zostanie natychmiast i po myśli rolników załatwiona, to złoży mandat poselski!!!

Gdyby więc teraz, na znak protestu wszyscy członkowie parlamentarnego koła rolników złożyli mandaty poselskie, rezygnując tym samym z diet, moglibyśmy uznać ich krok i przyznać im, że nie chcieli być tylko posłańcami.

Posiedzenie M. K. W. Stronnictwa Ludowego

Dziś, w sobotę, odbywa się w Warszawie posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, na którym omówiona zostanie sytuacja, ujawniona podczas tegorocznych obchodów Święta Ludowego.

Chłop jako wyraziciel ducha Polski

Co piszą inni...

No i co?

Ciekawe, iż różni tak bardzo interesują się ludowcami, że nawet sprzeczą się o to, z kim Stronictwo Ludowe chce współpracować. Ujawnia się to zwłaszcza w polemice i sposobie pisania prasy różnych odcieni.

Na przykład młodonarodowcowy „Wieczór Warszawski” sprawozdanie z procesu dr. Jedlińskiego zaopatrzył w szumny tytuł: „Kontakty z P. P. S. zarzuca akt oskarżenia Stronictwu Ludowemu”. W sprawozdaniach zaś ze świąt ludowych wszędzie napotykamy wzmianki o udziale przedstawicieli P. P. S.

To samo czyni organ innego odłamu oenerowskiego — A. B. C. Do szło do tego, że kwestią tą zajął się konserwatywny „Czas”. Na co ABC odpisało:

„Czas” uznał za stosowne zwrócić nam uwagę, że byliśmy niekonsekwentni, podkreślając z jednej strony, że artykuły p. W. W. nie ma ani słowa o współpracy ludowców z PPS, a z drugiej strony w opisie manifestacji ludowców stwierdziliśmy, że na wiecach przemawiali socjaliści.

Wystarczy znów przypomnieć przebieg kongresu krakowskiego, aby stwierdzić, że w Stronictwie Ludowym nie ma jednolitej linii wobec PPS. Faktem politycznie znamienym jest właśnie to, że z jednej strony p. W. W. nie wspomina ani słowem o współpracy z PPS, z drugiej strony podczas manifestacji ludowych przemawiają przedstawiciele socjalistów.

No i co z tego? Co to tych panów może obchodzić, co zamierza uczynić Stronictwo Ludowe? Ewentualne kontaktowanie się z P. P. S., partią legalnie istniejącą, nie jest przecież żadnym przestępstwem, ani też faktem, zasługującym na specjalne podkreślenie.

A jeżeli chodzi o udział przedstawicieli P. P. S. w Świącie Ludowym, to co w tym złego? Brali równocześnie udział przedstawiciele Stronictwa Pracy. Jedni i drudzy uszanowali gospodarza Świąt — ludowców — i zachowali się całkiem poprawnie. I co ludowcy mieli zrobić? Przecież goście ci zachowali się inaczej aniżeli „goście” narodowcowi, którzy w zanadrzu przynieśli pałki i kastety, a w sercach nienawiść do chłopów.

Panowie narodowcy nie chcą znać uchwał Kongresu Krakowskiego, nie chcą znać karności organizacyjnej w Stronictwie Ludowym, pojęcia nie mają o tym, że ruch ludowy w Polsce jest obecnie tak samodzielnym, jakim jeszcze nigdy nie był. To ich bardzo gniewa i dlatego węższą wszędzie „fakty politycznie znamienne”.

A przecież ludowcy gotowi są na współpracę, bez zatracania swej samodzielnności politycznej, z każdym, kto z chłopem myśli uczciwie.

I radio milczy

„Kurier Poznański” pisze: Spędzamy wieczór w domu i chcemy wysłuchać „dziennika radiowego”, aby się dowiedzieć, co się w świecie dzieje. Niestety, spotyka nas zawód. O wydarzeniach w kraju i świecie dowiadujemy się nie wiele, natomiast obficie nas raczą porcją „prac”, „Ozonu”, czyli flaków z olejem. Potem następuje jeszcze obszerna pogadanka na ten sam temat.

„Pstryk” — i radio milczy...

My dodamy jeszcze — za prof. Romerem — że uważamy Radio za najbardziej kłamliwą instytucję w Polsce! Co więc za pożytek macie, panowie ozonowcy, ze swej reklamy?

W świątecznym numerze „Zielonego Sztandaru” znajdujemy poniższy artykuł p. prof. Fr. Bujaka ze Lwowa:

Były czasy, kiedy szlachta polska, walcząc o kontrolę nad rządami Rady królewskiej, złożonej z magnatów, stała się reprezentantką Polski i wywierała wpływ przyciągający na otaczające narody. Siła jej przyciągania sięgała nie tylko na kniaziów i bojarów litewskich i ruskich, podlegających władzy Wielkiego Ks. Litewskiego, oraz na szlachtę polską i niemiecką, podlegającą władzy Zakonu Krzyżackiego, ale po części także i na Czechów i na Węgrów, a nawet na Wielki Nowogród, na północnej Rusi. Potem zaś oddziaływała szlachta polska kulturalnie na bojarów moskiewskich i wołoskich, a w końcu nawet na starszyznę kozacką, która w krótkim czasie urządziła się na Zadnieprskiej Ukrainie, na wzór szlachty polskiej.

Teraz nadchodzi czas, że wyrazicielem Polski staje się chłop. Jesteśmy świadkami szybkiego wzrostu ruchu ludowego i jego konsolidacji. Próby jego zgnębienia i rozproszkowania przestały działać i wywierają wprost przeciwny skutek.

Po procesie brzeskim i jego następstwach, ruch ludowy rozlewa się z żywiołową siłą na całą Polskę. Najpierw znalazł on żywe przyjęcie w wojew. kieleckim, co jest naturalne, ponieważ województwo to nie tylko sąsiaduje z krakowskim i zachodnią częścią lwowskiego, ale jest tym obszarem najbardziej bliskim plemieniu, stanowi bowiem drugą połowę dawnej Małopolski. Potem ruch ludowy objął Wielkopolskę, co także jest zrozumiałe, ponieważ Wielkopolska jest siedzibą najbardziej oświeconej i najbardziej postępowej części ludu polskiego. Dziś szerzy się ten ruch potężnie w wojew. łódzkim, warszawskim i lubelskim.

Rozszerza się ruch ludowy dzięki świadomości swojej wewnętrznej wartości, swojej miłości Ojczyzny i odpowiedzialności za losy Państwa w twardej walce o pełne prawa obywatelskie pod sztandarami swojego Stronictwa. Jednym z nader doniosłych objawów tego ruchu, jest bujny rozmach kulturalny, pęd do szkoły i do oświaty, rozwój czytelnictwa, cześć dla literatury pięknej i udział wsi i jej synów w całej twórczości kulturalnej Polski.

Drugim nie mniej doniosłym objawem jest zew krwi, który się budzi w inteligencji pochodzenia wiejskiego, jej gotowość do solidarności z chłopem i udzielenia mu pomocy w walce o prawa i o dobrobyt. Wspólna postawa chłopów polskich w obecnym przełomowym okresie budzi szacunek całego społeczeństwa polskiego i wywiera urok na inne grupy ludowe, należące do Rzeczypospolitej i skłania je nawet do objawów solidarności z nimi.

Z największą radością widzimy, że ruch ludowy polski rozlewa się szybko na kresach północno-wschodnich Rzplitej, w woj. białostockim, wileńskim i nowogródzkim. Nie bez zdumienia spostrzegamy jego oddziaływanie w Małopolsce Wschodniej na ludność ruską, wśród której nie zdołał się jeszcze zakorzenić ideał Ukrainy i która widać woli raczej w zgodzie z chłopem polskim walczyć o lepszą swą przyszłość w oparciu o jego organizację polityczną. Nie jest wykluczone bynajmniej, że ruch ten

przyjmie się także na Polesiu i na Wołyniu. Wpływ na osiadłych wśród ludu polskiego kolonistów niemieckich został chwilowo powstrzymany przez ruch narodowo-socjalistyczny, ale gdy minie okres jego fascynujących powodzeń, mogą się i tutaj obudzić na nowo sympatie i do polskiego ruchu ludowego.

Trzeba jeszcze, aby polska spółdzielczość, blakająca się dziś na manowcach, ocknęła się na nowo, odnalazła swoje ideały i zerwała się do budowy podstaw gospodarczych wsi polskiej, obok podstaw politycznych i kulturalnych. Nie można wątpić,

że się to stanie i to w niedługim czasie.

Trudno tu snuć dalsze przewidywania, sądę jednak, że mogą wyrazić przekonanie, iż rozpoczyna się nowy okres w rozwoju narodu i kultury polskiej, okres przewagi elementu chłopskiego, a zarazem okres nowego rozszerzania się wpływów asymilacyjnych kultury polskiej. Dużo tu oczywiście zależy od warunków zewnętrznych, a nie mało także od dobrej woli kierowników państwa.

Idzie chłopiska wiosna.

Fr. Bujak.

Chłopi są gotowi podeprzeć swoimi ramionami dobrą czy złą dolę Polski

Na Świącie Ludowym w Łowiczu przemówił prezes N. K. W. Stronictwa Ludowego p. M. Rataj. Złożył on kilka znamienych oświadczeń, m. in. po stwierdzeniu, że siła zorganizowanej wsi wzrasta, że nie osłabiły jej wszystkie postronne zabiegi i akcje, powiedział, że ludowcy chcą, aby ta siła nie była niszczycielską, lecz twórczą dla państwa.

Musi zostać zburzony mur, jaki powstał między chłopami a państwem, należy zerwać z polityką neutralności, naród cały musi być przygotowany do mobilizacji nie tylko fizycznej, ale i moralnej.

W tym celu jednak musi posiadać chłop wszystkie prawa współgospodarzenia państwem. Ani totalizm,

ani łatanie plasterkami gospodarczymi, sytuacji Polski nie zmieniają. Żądania chłopskich szerokich mas, a nie czynników kierowniczych są minimalne:

demokratyczne wybory do samorządów i parlamentu, zablźnienie rany brzeskiej.

Chłop nie chce koncesyj gospodarczych, tylko praw politycznych. Lepiej jak chłopom otworzą się drzwi do państwa i skieruje ich żądania na drogi legalne.

Mimo, iż wieś jest nabrzmiała po brzegi, gdy padnie mur, dzielący chłopów od państwa, są gotowi stanąć na każde wezwanie w walce o całość granic i podeprzeć swoimi ramionami dobrą czy złą dolę Polski.

Historia Koźmińska

Czyli jak brat chłopowego endeka — referendarz Bonowski zakazał iść ludowcom w pochodzie ze sztandarem na którym jest obraz Matki Boskiej

Dziwna historia zdarzyła się w Koźminie w Wielkopolsce na obchodzie Świąta Ludowego. Zebrało się bowiem w tej miejscinie ongiś powiatowej, kupa narodu wiejskiego. Kupa „witosów” jak mówią mieszczuchy. Przywieźli nawet swój sztandar. Sztandar nazwany przez chłopskich wrogów wprawdzie komunistyczny, ale przedstawiający na jednej stronie Królową Korony Polskiej, a na drugiej św. Izydora, patrona oraczy-chłopów.

I posłuchajcie dalej owej dziwnej koźmińskiej historii.

Niewiadomo — a raczej wiadomo dlaczego p. Bonowski zakazał iść ze sztandarem w pochodzie do kościoła, na Mszę św. zamówioną i odprawioną w intencji Świąta Ludowego. Bo to, że p. Bonowski, referendarz ze Starostwa krotoszyńskiego zakazał, to wiadomo z ust obecnego tam delegata starostwa, który w ten sposób tłumaczył się z „mądrości” ówego zakazu. Dlaczego zaś zakazał to się wszyscy domyślają. Prawdopodobnie jest endekiem, tak samo jak jego brat w Wągrowcu „wielki” redaktor i wydawca „Gazety Wągrowieckiej” i „Dziennika Narodowego”. — Chciał więc widocznie p. Bonowski nie dopuścić do tego by go ludowcy przehytywali w... religijności. Jest tak „żarliwym” katolikiem, że nikomu innemu nie wolno iść ze sztandarem przedstawiającym Matkę Boską — jak tylko jemu!

Ale to nie koniec owej dziwnej historii — z nieprawdziwego zdarzenia — a jednak faktycznej, jaka się zdarzyła w Koźminie, mieście ongiś powiatowym.

Ludowcy nie poszli ze sztandarem.

Uważali, że nie warto się sprzeczać z p. Bonowskim, referendarzem ze Starostwa w Krotoszynie. Zostawili jednak przy sztandarze i portrecie prezesa W. Witosa straż honorową, odegrali hymn państwowy.

Po czym przy dźwiękach marsza, grającej przed lokalem zebrania orkiestry, poszli dwójkami, chodnikiem — całkiem prywatnie — do kościoła. Nie podobalo się to znów p. Komisarzowi P. P. też z Krotoszyna, który z 30 policjantami przyjechał na Święto Ludowe. Tenże więc komisarz kazał chłopom iść nie chodnikiem, tylko środkiem jezdni. Chłopi wprawdzie zdołali przekonać p. Komisarza, że są ludźmi, a nie wołami ryczącymi i boczającymi na nie zielone, jak „tyki” w Bninie — i ostatecznie spokojnie zaszli do kościoła, pomodlili się i wrócili na obchód.

Obchód był świetny. Były wprawdzie zakazy okrzyków, mówienia na zakazane tematy, uchwalania rezolucyj itd. — normalne to są dzisiaj i ludzkie sprawy — ale jakoś dawali sobie z tym radę i referent i chłopci-słuchacze. Słowem Święto się udało, ku wielkiemu chyba zmartwieniu p. Bonowskiego i innych.

Taką oto bajeczkę z tysiąca i jednej nocy chcieliśmy Wam kochani Czytelnicy przytoczyć. Bajeczkę mimo wszystko prawdziwą, której bohaterem jest sztandar Stronictwa Ludowego z Matką Boską oraz... p. Bonowski!!!

Opowiedźcie dzieciom — na pamiątkę — tę historię koźmińską, a wam może się przypomną czasy „kulturkampfu”.

Alarmujemy opinię publiczną

Narodowco-żydowska-niemiecka spółka

Na ostatnim Sejmiku oddłużeniowym w Poznaniu prezes Mikołajczyk omówił groźbę niemieckich kapitałów, które pokrywają całą Wielkopolskę i wypierają Polaków z każdej dziedziny życia gospodarczego. Jest to szczególnie groźne w dziedzinie spółdzielczości. I jak chłop polski niebezpieczeństwo to widzi i ostrzega przed nim — tak inni robią inaczej i ułatwiają Niemcom ich robotę.

Taki skandaliczny wypadek ma miejsce w Środzie. Miasto to, które posiada doskonale urządzenie rzeźni i w którego rządach biorą również wybitny udział radni endecy z dr. Musiałem na czele — wydzierzało rzeźnię tę spółce, w której są dowskie-niemieckie kapitały. Wydzierzało za cenę śmiesznie małą. Spółka ta, tzw. Maet-Eksport, w której zasiadają pp. Wronberg (żyd) i Nahlik, pochodzący z żydów i chwaliący się swoją przynależnością do Str. Nar., ma przydział kontyngentów do Niemiec. Świń u siebie biją bardzo mało, gdyż około 200 sztuk najwyższej miesięcznie, robotnikom natomiast wypłacają, czy pracują czy nie. W ogóle cała działalność tej spółki jest otoczona mgłą, gdyż jakkolwiek posiada ona kontyngenty do Niemiec, to jednak działalności jej na terenie średzkim nie widać. Ostatnio część udziałów tej spółki przeszła w ręce niemieckich organizacji gospodarczych pracujących w Wielkopolsce.

Tu jest coś nie w porządku. Pogromcy żydów, nasi endecy, hurra-patrioci, dopuszczają żydów i Niemców do gospodarzenia w miejskiej rzeźni w Środzie. Co gorsza, gdy ostatnio rolnicza, powiatowa spółdzielnia zbytu trzody chlewnej, chciała ze względu na pryszczycę ubijać zakupione przez siebie świny w tej rzeźni — to rzeźnia mimo uprzedniej zgody, była przez dzierżawców żydowsko-narodowco-niemieckich nagle tak zajęta, że w okresie pryszczycy zakupione świny musiały kilka dni leżeć i czekać na ubicie.

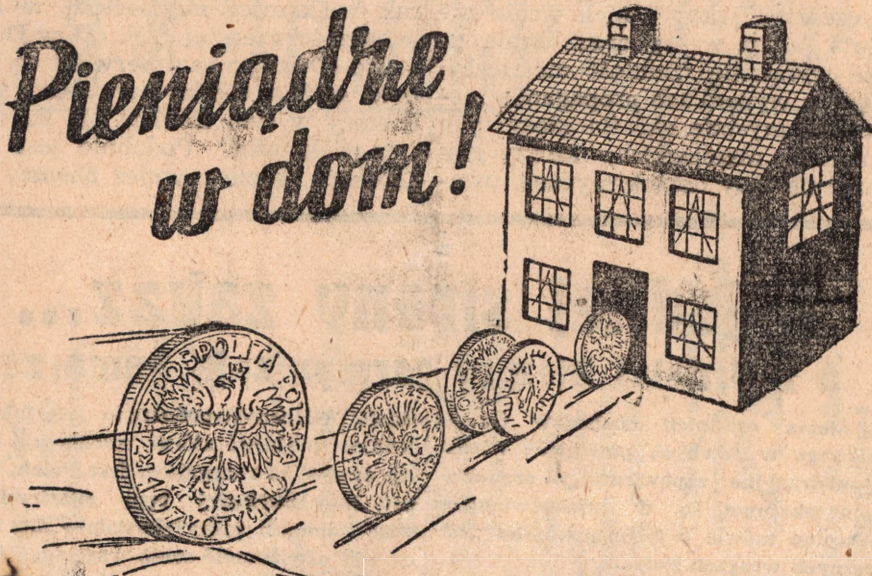
Rzeczy te jak najostrzej piętnujemy i

domagamy się wyjaśnień.

Taki zresztą sam fakt sprzedania w ręce niemieckie notujemy w obornickiej fabryce szynek. Wiadomo ogólnie, że stoi za nią Vieh-Centrale i finansowo ją prowadzi. Właścicielowi zaś wypłaca dzienne honoraria. Część polskich udziałów tej spółki została — podobno za zgodą Ministerstwa Przemysłu i Handlu — przez Po-

laka z Kościana, mieniającego się być narodowcem, sprzedana w ręce Niemców. Polak ten buduje fabrykę na Kresach Wschodnich. Czyż budowa nowych obiektów fabrycznych na wschodzie — musi się odbywać zaprzeczaniem polskiego stanu posiadania na Zachodzie?! Jeżeli jed-

Pieniądże
w dom!



przynosi los I. klasy z niezmiennie
szczęśliwej kolektury

„NADZIEJA”

Lwów, Legionów 11

Warszawa, Marszałkowska 117
Ciągnięcie rozpoczyna się 22 bm.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Nijak wymiarkować ni mogę, czemu niektórych naszych dygnitarzy tak razi zielone. Ta zieleń — wycie — tak ich złości — jak czerwono płachta byka.

I nie tylko dygnitarzy i zacnych naszych dostojników, czerwonych na gębie, ki buroki, z rzetelnymi brzuszkami — ale i niektórych mniejszych sobie ludzi (choć ta brzuszki majom nie mniejsze). Wej niektórych mieszczuchów, co to z wsi żyjom, aleby chcieli chłopą wziąć pod nogi — tych zielone też razi i złości. To też w niejednym mieście ryczeli, kieby wołki na pastwisku, jak chłopcy na święcie ludowym obradowali — po swojemu, po chłopsku i pod zielonym sztandarem. Zupnie jak bydelko se ryczeli — jeno, że krowy są o wiele mądrzejsze, bo ryczą z tęsknoty za zielonym, a tamte bydelko w mieście co ryczało na rynku — to beczalo żałośnie na zielone — z nienawiści.

Zaś ta chłopcy wiedzą co z takim bydelkiem zrobić. — Jak nie chce zielonego — to wiadomo — nie nadaje się do chowu — i trzeba je wyrzucić.

Tak sie też wej stało na święcie ludowym w Bninie w Wielkopolsce. Głupie — głupiutkie bydelko.

Jeno mom tero strach, że sie na mnie nasze pocziwe, dające mleko krowy pogniwają, żem przyrównał rozindycznych endeków do tak szlachetnego rodzaju krowiego. Gotowe jeszcze popuć mnie za ten despekt rozami. Ale niechta!

Na pocieszenie moge endekom powiedzieć, że som jeszcze w Polsce tacy, których już nie tylko zielone sztandary i zielone koniczyнки kłują w oczy, ale wej zgola wszelko zieleń.

Nawet mchem obrośnięte — zielone płoty.

No, bo poco są zielone? bo poco je obrósł mech? czyby nie mogły być ziemiste? musiały to w deszczach i w slotach pozielenieć?

Jakby sie uwzięły na to, żeby naszemu kochanemu panu premierowi, generałowi Składkowskiemu robić zmartwienie! Bestie płoty. Ktoby przypuszczał, że tyle antypaństwowej złości w nich ta siedzi. A wyglądały na skromne, pokrzywione, gdzie niedgdzie walcę się już ze starości. I... psie juchy wzieny pozieleniały, na złość panu premierowi. — Takiemu wielkiemu patriocie! Przecie mogły wiedzieć, że pan premier zieleni nie lubi — nawet na płotach. W dodatku te głupie antypaństwowe płoty ni majom ani kapki zrozumienia dla obronności państwa. Przecie mogły wiedzieć, że obronna farba jest kolor ziemi — a nie zieleń. Ale wytłumacz to głupim płotom. Nikt też dotąd nie tłumaczył — były se zielone. No bo mało jest w Polsce patriotów — jakże mało — musimy sobie to ze wstydem powiedzieć.

I musioł pan premier dać dopiero rozkaz, żeby płoty były ziemiste, a nie zielone.

Zachodzę do jednej kobieciny wej u nos w poznańskim. Kobiecina zmartwiona, że Rany Boskie. Dostała właśnie papierek ze starostwa. Daje mi go do przeczytania:

„Płot Pani jest zupełnie strzelny i wymaga odmalowania”.

Późni było o tym, że ten płot nie jest obronny, że zagraża bezpieczeństwu publicznemu i jeszcze inne zbrodnie bestia płot ta popełnił. Wszysciutko wóm było nam tym papierku wypisane — dokumentnie. Kobiecina sie za głowę złapała — nie wiedziała — że jej obsiedlisko otaczał płot — takie ladaco.

Na końcu w tym pisaniu stało:

„zarządzamy rozstrzelanie płotu od strony ulicy Kościuszkowskiej, jak również odmalowanie na kolor ziemisty. — Rozstrzelanie winno być tak wykonane by przestrzeń między deskami wynosiła 5—7 cm.”

— I co pani na to — zapytałem zmartwiony.

— Ano — córce chciałam buty kupić na święta. — Żyta na chlyb już mi brakuje. Ostatni grosz na podatek wydałam — zebrać przidzie przed żniwami.

— No tak, ale odmalować pani musi płot.

Kobiecina zamilkła... co będzie jak nie odmaluje? Ano ogłoszom jom za wroga ojczyzny. Ani chybi tak bydzie.

Ale gorzej jeszcze jest z tym „rozstrzelaniem” tego płotu. Widziołem u tej kobieciny córki, jak malowanie (dlatego tak często tam zachodzę). Myśle se — jest tako chłopsko wej śpiywka:



nak całe stronnice „Polski Narodowej” zachłystują się uwielbieniem hitlerizmu, nic dziwnego, że obiekty przemysłowe w Polsce pod okiem narodowców i za ich czynną niejednokrotnie pomocą przechodzą w ręce żydów i Niemców.

Pytam się więc, panowie, gdzie wasz wstyd narodowy? Po drugie zaś, czy nie ma już nikogo, kto w te sprawy wglądał i przeciał z miejsca? Przecie taka gospodarka skończy się katastroficznie dla polskiego stanu posiadania w całej Polsce!

Alarmujemy więc polską opinię publiczną!

(f. a.)

Z handlu rolniczego

Dowiadujemy się, że „Wielkopolski Związek Spółdzielni Zbytu Zwierząt Rzeźnych” w Poznaniu, powstały niedawno, kontynuuje nadal bardzo czynnie ową działalność! Przy założeniu Centralnej Spółdzielni było członkami dziesięć spółdzielni terenowych. Obecnie tworzą się trzy nowe. Mianowicie w dniu 14 bm. zakłada się spółdzielnię zbytu zwierząt rzeźnych w Gostyniu, w dniu 17 bm. w Gnieźnie, poza tym w Szamotułach w dniu 18 bm. odbędzie się założenie komitetu organizacyjnego. Musimy przy tym zaznaczyć, że prace te w terenie opierają się prawie wyłącznie na Pow. Tow. Kółek Rolniczych.

„Oj, żeby nie ta dziura w desce, byłaby jo ponnom jeszcze.”

Co to bydzie, jak zamiast dziury w jednej desce — cały płot bydzie „rozstrzelany” i „przeźreń między deskami wynosiła będzie 5—7 cm.”

Rety, rety — tyła dziur w płotach — ani jedno panna sie nie uchowo.

Abo jeszcze gorzej.

Jedyn z dostojników wyraził sie, kiedy był na inspekcji, że chłopcy chodzm wej z potrzebą za wysokie i „strzelne” polty. Jak to jest prowa — to tero, kiedy jest tyła dziur w płocie może być z tego wielgie zgorszenie publiczne — no i poniektóry może się pewnego pięknego ranka dopuścić zbrodni z art. 127 — czyli wej o-brazy władzy. Bo wyobraźcie sobie — niech kto wyjdzie z potrzebą pod taki „rozstrzelany” dziurawy płot — a niech w tym czasie drogą spaceruje sobie w meloniku na bakier jaki pan. — Gotowy skandal.

No, ale płoty malowane muszą być i... podziurawione...

Na wapno. żeby chałupę wybielić po zmarłym na gruźlicę synie pinieędzy nima — i... władze tego niewymagają — abo po zarazie wybielić chlywy — po co? niech bydło zdycha!

To nic, że przednówek, że nima na chlyb, że jest bezrobocie, że nima na maszyny rolnicze, na podatki — przecie ta na farbę chłop grosz znojdize — musi — jakby to było.

Obronność kraju — panowie — bezpieczeństwo publiczne — no i pod farbą nę-dzy tyła nie bydzie widać!

Czechosłowacja odparła atak

(Korespondencja własna „Gazety Grudziądzkiej”)

Praga, w czerwcu 1938.

W okresie od 22 do 29 maja Europa przeżywała bodaj największe napięcie, jakiego nie zaznała od wypadków, poprzedzających wybuch wojny światowej w r. 1914. Czechosłowacja była w niebezpieczeństwie, a tylko jej stanowczy opór a zarazem zdecydowana postawa demokracji zachodnich, Anglii i Francji, wobec imperializmu niemieckiego, uratowały pokój w Europie.

Państwa zachodnie a także niektóre sfery w Polsce (Studnicki i „żubry litewskie”) miały sposobność przekonać się, że Czechosłowacja jest państwem zdolnym do obrony własnej i, że jako sojusznik doskonale uzbrojony ma poważną wartość. Wskazał na to ostatnio znawca wojskowości tej miary co generał Wł. Sikorski, którego artykuł o sile obronnej Czechosłowacji „Gazeta Grudziądzka” niedawno zamieściła.

To zrozumiała Europa zachodnia i tak też pojmuje sytuację również Berlin, który poniósłszy sromotną klęskę, stara się obecnie wmówić w opinię europejską, że wybory samorządowe w Czechosłowacji, w krajach sudecko-niemieckich, były wyrazem „totalności” niemieczyny w tym kraju. Propaganda niemiecka szaleje w swej nieczytelnosci i stara się przekreślić cyfry wyborcze tak, aby opinie przekonać, że jedynie Henlein jest wyrazicielem woli Niemców w „rdzennie niemieckim kraju sudeckim”.

Jak przedstawia się faktyczny stan po wyborach?

Wybory samorządowe przeprowadzone w tzw. kraju mieszanym językowo wykazały, że 30—50 procent ludności wypowiedziało się przeciw Henleinowi i jego partii. Nie mniej jednak propaganda niemiecka stara się przedstawić wyniki wyborów tak, aby uwydatnić rzekomą totalność

zwolenników Henleina. W tym celu propaganda niemiecka posługuje się jedynie cyframi, odnoszącymi się do wyborów narodowości niemieckiej, dowodząc, że ci w 90 procentach wypowiedzieli się za nazizmem, za partią sudecko-niemiecką. Propaganda ta umyślnie pomija cyfry odnoszące się do wyborców narodowości czeskiej, jakby takich wcale nie było i jakby w wyborach brała udział wyłącznie ludność niemiecka. W wielu wypadkach propaganda niemiecka umyślnie skreśla głosy tych wyborców niemieckich, którzy głosowali na listy demokratyczne, uwa-

żając ich tylko za marxistów mówiących tylko po niemiecku. Bardziej uderzającym jest, że celem zmylenia zagranicznej opinii publicznej propaganda niemiecka w zupełności zamilcza fakta, świadczące o osłabieniu wpływów niemieckich; nie mówi się o takich miejscowościach, w których samorząd gminny przechodzi z rąk większości niemieckiej w ręce większości czeskiej. Tak np. w Duchcowie (Dux) po raz pierwszy wybranym będzie czeski burmistrz, gdyż Niemcy w tym mieście nie uzyskali już większości. Podobnie jest i w Sztokach, gdzie również Niemcy po-

nieśli straty nie uzyskując większości.

Wyniki ostatnich wyborów świadczą o tym, że w krajach sudecko-niemieckich nie ma mowy o jednolitym pod względem językowym terytorium. Jest to typowy kraj o ludności mieszanej, spotykany wszędzie na pograniczu, gdzie w jednej części jest większa domieszka tej, w innej znowu owej narodowości.

Niemcom jednak nie chodzi o wybory, nie chodzi im nawet o autonomię dla kraju sudeckiego. Berlinowi chodzi o wywieranie największego nacisku na rząd Republiki Czechosłowackiej, by porzuciła ona swych sojuszników i stała się wasalem Niemiec, ułatwiającym dzisiejszym władcom niemieckim opanowanie najpierw Europy środkowej a potem wschodniej. Czechosłowacja jest zaporą dla „Drangu nach Osten” i dlatego miała być zmieciona z Europy.

Berlin przeląkł się jednak potęgą militarnej tego „małego państewka”, które w ciągu jednej nocy potrafiło na granicy skoncentrować blisko pół miliona wojska, doskonale uzbrojonego, gotowego do obrony swej Ojczyzny. Czechosłowacja ma obecnie wszelkie dane do tego, aby wytrwać na swym stanowisku. Kwestię narodowościową w swym państwie rozwiąże według własnej woli a ku zadowoleniu swych narodowości, ale nie ulegnie naciskowi z zewnątrz.

Rząd przygotowuje statut narodowościowy, który już w najbliższych dniach przedłożony będzie parlamentowi. Treść statutu na razie znana jest tylko z doniesień prasy zagranicznej. Nie mniej już obecnie powiedzieć można, że wszystkie mniejszości przyjmą statut, dający im maksimum praw i swobód bez naruszenia suwerenności państwa.

E. W.

Z jednej strony zakaz... a z drugiej Niemcy germanizują Pomorze

Podczas ostatnich obchodów Święta Ludowego w pewnych powiatach władze administracyjne zapowiedziały organizatorom lokalnym, że w przemówieniach nie wolno mówić o Niemcach jako „odwiecznych wrogach Polski”.

Polakom trudno taki zakaz zrozumieć, tym bardziej, jeżeli czytają takie wiadomości z Pomorza:

Toruń, 7. 6. Mniejszość niemiecka prowadzi, dzięki niespotykanej nigdzie tolerancji, bardzo żywą akcję antypolską. Znane są fakty zupełnie nieprawdopodobne, że Niemcy agituja wśród Polaków na rzecz posyłania dzieci polskich do szkół niemieckich, gdzie nie muszą opłacać należności za naukę, ani też kupować podręczników. Ma to swoją wymowę szczególnie, że ludność Pomorza znajduje się w ostatnich latach w ciężkiej sytuacji materialnej.

Wiadomo znowu, że w jednym z małych miasteczek na wybrzeżu, gdzie Niemcy prowadzą niezwykle ożywioną działalność wśród ludności kaszubskiej, zapisało się do szkół niemieckich 15 dzieci pol-

skich. Nieprawdopodobnym jest fakt, że jednym z ojców, którzy wychowują swoich synów na renegatów, jest Polak, członek rady miejskiej tego miasteczka, a więc człowiek, który zdawałoby się, zdolny jest uświadomić sobie wagę tego karygodnego wykroczenia.

Wśród popierania finansowego Niemców z zagranicy oraz ostatnich posunięć w polityce międzynarodowej Rzeszy, mniejszość niemiecka nabrała na Pomorzu takiego tupetu, że w wielu wypadkach szczególnie na głębokiej prowincji, nie liczy się z niczym i z nikim. Spotyka się tam maszerujące prowokacyjnie w mundurach oddziały hitlerowskie, które na polach i przy drogach publicznych, którymi przechodzi ludność polska, odbywają się podrażniane ćwiczenia, rozwieszając na drzewach czerwone chorągwie ze swastyką!

W tych warunkach należy znacznie baczniejszą niż dotąd zwracać uwagę na kreację rosbite pewnych czynników na tak niesłychanie ważnym dla nas odcinku jakim jest Pomorze.

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

61

„Ile pieniędzy zostawił stary Lawrence? Opowiadał Johnowi, że jest bogaty. Wszystko otrzymają w spadku pani Bardwell, Mary Fenwick i ten wstrętny Robert Lawrence.”

Potem Harrigan długo łamał sobie głowę nad tym, kto zwabił Edwina Lawrence’a do wieży i tam go zamordował. Dał spokój wreszcie tym rozmyśleniom, albowiem doszedł do przekonania, że do wyjaśnienia zagadki trzeba więcej niż przeciętnej inteligencji.

Czy inspektor Hardy już wyrobił sobie zdanie o całokształcie sprawy? Kogo podejrzewa?... Mógłby nie być taki skryty, tym bardziej, że podczas śledztwa wstępnego doznał znacznej pomocy ze strony Johna.

Cofnął się od okna, chciał zapalić

światło, lecz ręka, którą wyciągnął do kontaktu, zawisła w powietrzu. — John usłyszał jakiś szmer.

Po chwili to się powtórzyło. Jakby zaskrzypiała szuflada, którą ktoś wysuwał ostrożnie.

Ktoś był w pokoju starego Lawrence’a.

John przykucał na łóżku, ściegnął przed siebie buty i w samych skarpetkach zaczął się skradać pod drzwi, łączące jego pokój z pokojem Edwina Lawrence’a. Przypomnił sobie, nagle, że prawdopodobnie są jeszcze zamknięte i że wobec tego należy poszukać innej drogi.

Zawrócił i wyslizgnął się na korytarz — tu wszystkie lampy były pogaszone.

Zrobił parę ostrożnych kroków. Nagle pod jego stopami zatrzeszczała podłoga. Zatrzymał się przestraszony.

Może zapalić światło?... Zorientował się jednak, że musi być w pobliżu drzwi, prowadzących do pokoju zamordowanego szefa. Przesunął dłonią po ścianie, trafił na klamkę, pociągnął i pchnął drzwi.

W pokoju było też ciemno.

— Hallo, kto tu jest?

Cisza.

John przekroczył próg, znalazł po omacku kontakt, lecz w tymże momencie usłyszał szept:

— Czego pan wrzeszczy do diabła?

John zapalił światło.

Przed biurkiem, którego wszystkie szuflady były wysunięte, stał Robert Lawrence, spoglądając z wściekłością na natrętnego przybysza.

— O, przepraszam! — John pomyślał, że musi wyglądać głupio i śmiesznie bez butów. — Usłyszałem jakieś szmery... Myślałem, że tu coś jest nie w porządku... — wyjąkał zmieszany.

— W tym domu wszystko jest zawsze w najlepszym porządku — odparł kniaco Robert Lawrence. —

Gdybym wiedział, że pan jeszcze nie śpi, nie zakradałbym się, oczywiście, jak włamywacz. Szukałem książeczki czekowej ojca. Wie pan, gdzie ona jest?

— W jednej z tych szuflad prawdopodobnie.

Robert Lawrence położył na biurko kieszonkową lampkę elektryczną, pochylił się i zaczął przewracać papiery.

— Już mam, w tej szufladzie leżała.

John wykrztusił kilka słów usprawiedliwienia i już miał zamiar się wycofać, lecz się zatrzymał, jak gdyby wrósł w posadzkę — w parku rozległ się strzał.

Robert Lawrence odskoczył od biurka tak gwałtownie, że potracił krzesło, które się przewróciło z hałasem. Podbiegł następnie do okna i otworzył je na oścież.

— O, do diabła! Co tam się stało?...

John ocknął się wreszcie, pomknął do swojego pokoju, włożył buty, drżącymi nieposłusznymi palcami zawiązał sznurowadła.

— Hallo, panie! Gdzie pan się podział!? — zawołał Robert Lawrence. — Zjedźmy do parku!

Obchody Święta Ludowego

Ziemia pułtуска, dawne ognisko światomego ruchu i myśli chłopskiej święciła dzień we wsi **Gromin**, gdzie zgromadziło się około tysiąca ludowców pod zielonym sztandarem. Do zebranych przemawiał delegat Władz Naczelnych Stronnictwa p. Sidor. Rezolucje jak w wielu innych miejscowościach uległy konfiskacie.

W Rawie Mazowieckiej szedł pochód poprzedzany przez siedemdziesięciu rowerzystów ze sztandarami i orkiestrą, w którym uczestniczyło około tysiąca ludowców okolicznych. Przemawiał Adolf Korczak i miejscowi działacze. Zamiast skonfiskowanych rezolucji uchwalono wyrażenie woli i dążeń masy chłopskiej w doraźnym sformułowaniu.

Gnębiona ciężkimi represjami zamojszczyzna wykazała niezłomną swoją postawę na obchodzie odbytym w **Krasnobrozie** przy udziale pięciu tysięcy ludzi. W pochodzie uczestniczyły dwie orkiestry i niesiono pięć sztandarów. Przemawiał przedstawiciel władz centralnych Stronnictwa p. Rek i miejscowi działacze. Przygotowane rezolucje zostały bez przeszkód odczytane i jednogłośnie przyjęte z objawami entuzjazmu dla sprawy.

W Kutnie święciło przeszło 5 tysięcy ludzi. Stała banderia w sto koni i dwieście rowerzystów. Szli pochodem przez miasto przy dźwiękach chłopskiej orkiestry. Zwracał uwagę liczny udział kobiet. W imieniu centralnych Władz Stronnictwa Ludowego przemawiał prof. Piekalkiewicz, po nim prezes pow. Fudała.

Ten sam nastrój bojowy cechował Święto Chłopskie w **Łukowie**. Brały w nim udział 5-cio tysięczne zastępy, z dwudziestodwoma sztandarami, strażą porządkową i grupami kosynierów. Wśród zwartych, chłopskich szeregów znajdowało się dużo jednostek z miejscowej inteligencji.

Powiat radzyński świętował w **Międzyrzeczu**, gdzie zebrało się przeszło 5 tysięcy ludowców z siedmioma sztandarami, wśród nich znaczna liczba kobiet. Pochodowi towarzyszyła orkiestra. Przemawiali: prezes pow. Zaniewicz, Gójski delegat Władz Centralnych S. L. oraz kilku miejscowych działaczy.

Z Wielunia, gdzie na czele organizacji stoi długoletni działacz Chwaliński — nadeszła depesza tej treści: „Zebrało się nas na rynku 15 tysięcy; trwamy w postawie gotowej do ofiarnego czynu”.

Bojowy nastrój zebranego zespołu świadomych chłopów sygnalizuje również **Opatów**, gdzie szedł przez miasto 5-cio tysięczny pochód poprzedzany banderią na dwustu koniach i zastępem pięćset rowerzystów. Przemawiali tam ludowcy: Dębniak i Łazarczyk.

Pełną entuzjazmu demonstracją na ześ nieobecnych było zgromadzenie w **Bucaczcu**, w którym uczestniczyło przeszło 10 tysięcy ludzi. Mówcą generalnym był Machowski.

W Stopnicy pod 21 zielonymi sztandarami zgromadziło się ponad 15 tysięcy chłopów, którzy przy dźwiękach dziesięciu orkiestr, mając na czele dwieście banderzystów przedelfowali przed portretem Prezesa S. L. Następnie wygłosili przemówienia: sekretarz Woj. Zarządu S. L. Poniecki C., Podsiadło, i w imieniu kobiet p. Wiszajowa. Młodzież wiciowa odśpiewała kilka pieśni oraz wypowiedziała deklamacje. Wśród ogromnego entuzjazmu

uchwalono rezolucje stwierdzające gotowość rzesz chłopskich do czynu na każde wezwanie Władz Stronnictwa. Nastrój bojowy i zdecydowany.

Na rynku w Gostyninie przybyło około 7 tysięcy chłopów. W skupieniu wysłuchano przemówień p. Czapskiego i miejscowych działaczy. Nad pochodem mających na czele sześćset rowerzystów i sto trzydzieści banderii powiewało trzynaście sztandarów. Stwierdzono gotowość do czynu na wezwanie swoich Władz.

W Sierpcu do zgromadzonych dwóch tysięcy chłopów i młodzieży przemawiali: del. NKW Świetlik St., pow. prezes Peda, oraz miejscowi działacze. Specjalnie serdecznie witano co tylko wypuszczonego z Berez p. Wolskiego. Potwierdzono solidaryzowanie się z rezolucjami nowosieleckimi. Nastrój chłopów zdecydowany, wyczekujący i bojowy.

W Lipnie obchód Święta Ludowego skupił około tysiąc uczestników, którzy wysłuchali przemówienia: Prezesa Urbańskiego, del. NKW. Kocana i Kocanowej oraz miejscowych działaczy.

Powiat włoszczowski obchodził uroczyste Święto Ludowe w Szczekocinach przy udziale 10 tysięcy chłopów nad głowami, których powiewało dziesięć sztandarów. Pochodowi chłopskiemu przygrywało 5 orkiestr ludowych. Przemawiali: w imieniu Władz S. L. Bieniek St oraz miejscowi działacze. Nastrój mocny. Uchwalono bacznie czekać na wezwanie Władz naczelnych Stronnictwa.

I do Kiele przybyło ponad tysiąc chłopów na swoje święto. Z ogromnym entuzjazmem wysłuchano przemówień Prezesa Wojew. St. Nowaka, prezesa pow. Januchty i przedstaw. młodzieży wiciowej — Pewnickiego. Przygrywała orkiestra ludowa. Nastrój dobry i zdecydowany.

Powiat toruński obchodził Święto Ludowe w **Grębocinie**. W pochodzie brało udział około 800 osób. Na uroczystym zebraniu referował p. Kudliński. Jako goście w imieniu delegacji robotniczej przemawiali p. Nowak i Sakwiński. Rezolucję odczytano. Zaznaczyć trzeba, że przed Świętem Ludowym kilka razy wzywano p. Kudlińskiego do Starostwa Toruńskiego, gdzie zakomunikowano mu, iż wzór przemówień rozesłany przez N. K. W. został skonfiskowany i grożąc w razie poruszania tematów skonfiskowanych przemówień, że winni będą surowo ukarani. Tak samo dwukrotnie uległy konfiskacie rezolucje. Mimo, że referentowi poprostu zamknięto usta, zebranie dobrze wypadło i podniosło na duchu obecnych, których było około 1100 osób.

Pow. chełmski urządzał Święta Ludowe w **Gołotach**. Obecnych 800 osób. Referował mgr Gołąb z Inowrocławia. Rezolucje odczytano.

Pow. olkuski również nie pozostał w tyle — tegoroczne Święto zgromadziło na rynku w **Olkuszu** ponad 5 tysięcy chłopów, do których wygłosił przemówienie adw. Woner z Sosnowca, przedstawiciel Zarządu Okręgowego z Krakowa i inni. Zgromadzeni w zdecydowany sposób dali wyraz swej gotowości na każde zawołanie Władz S. L.

Kresowy powiat lubelszczyzny — **Włodawa** mimo odmowy ze strony starostwa na zgromadzenie w Podedworzu — skupił pod powiatowym sztandarem S. L. w Horodyszczu przeszło trzy tysiące ludowców.

Z ramienia NKW. przemawiał p. Jan Duszka z Warszawy, oraz miejscowi działacze. Po uroczystości poświęcenia sztandaru Koła S. L. w Horodyszczach przeszedł pochód z orkiestrą, w którym odznaczała się duża liczba kobiet i młodzieży. Na czele pochodu jechało ponad 200 rowerzystów. Zamiast skonfiskowanych rezolucji uchwalone inne o tej samej treści.

Żyżne Kujawy w tym roku licznie stały się na obchodzie w **Guźlinie pow. włocławskiego**, gdzie było ponad 4 tysiące uczestników. Pochód mając na czele 500 cyklistów, dużo kobiet i młodzieży przeszedł z Brześcia do Guźlina ciągnąc się na przestrzeni 2 km. Przemówienia wygłosili: Przedstawiciel NKW. inż. M. Frelek i miejscowi działacze ludowi i wiciowi. Nastrój świetny. Uchwalono czekać na zawołanie Władz S. L.

Z Tarczyna do Komornik w pow. Grójeckim szedł pochód ludowy w liczbie 4 tysiące chłopów, mając na czele 200 rowerzystów i 60 konnych banderii. Powiewało nad nim 5 sztandarów. Przemówienia wygłosili miejscowi działacze. Obchód znamionował duży udział kobiet-ludowczyń. Zgromadzeni w imieniu wszystkich chłopów pow. grójeckiego wyrazili swą gotowość do czynu na żądanie Władz S. L.

Błońskie godnie uczciło Święto chłopskie w **Skulach**, gdzie przeszło 3 tysiące uczestników, około 150 cyklistów zgromadziło się pod 6 sztandarami zielonymi. Przemówienia wygłosili: przedstawiciele władz S. L. Skuza i Gójski oraz miejscowi działacze. Uchwalono oczekiwać na rozkaz swych władz naczelnych.

w sercu lubelszczyzny w **pow. lubelskim** zebrał się ludowcy w **Konopnicy** w liczbie około 2 tysięcy, mimo szalonych utrudnień ze strony miejscowego starosty. Nad głowami zgromadzonych powiewały dwa zielone sztandary. Przemówienia wygłosili: adw. Wójcik St. z Lublina, prezes pow. Myszak i p. Gano. Nastrój był wspaniały.

Obchód Święta Ludowego odbył się w **Koninie** przy udziale czterech tysięcy chłopów. Pochód z banderią rowerzystów, orkiestrą i sztandarami przeszedł ulicami miasta do kościoła, a potem na miejsce zbiórki. Przemawiali: prezes pow. W. Zawadzki, del. Zarządu Woj. S. L. dr Mularrek i szereg miejscowych działaczy, a młodzież wiciowa licznie zgromadzona wygłosiła deklamacje i wykonała szereg pieśni. Chłopi wyrażali gorąco gotowość do czynu.

W nieszawskim powiecie uroczystości chłopska zgromadziła około trzy tysiące ludowców, banderię konną i rowerzystów, czas licznie przybyły Koła wiciowe, które wykonały szereg pieśni i wygłosiły deklamacje. Nastrój wspaniały. Okrzykiem na cześć przywódców obecnych i nieobecnych nie było wprost końca. Przemawiali: prezes pow. Ospalski i miejscowi działacze.

Kresowy, odległy Zbaraż godnie uczcił Święto Ludowe. W Zbarażu zgromadziło się ponad 2 i pół tysiąca. Pochód przeszedł ulicami miasta niosąc zielone sztandary. Zagaił zgromadzenie Prezes Borucki J., przemawiali miejscowi działacze. Chór z Hłobuczka odśpiewał szereg pieśni ludowych i bojowych. Panował wielki nastrój, ład i porządek. Zdecydowanie od dawano się pod rozkazy władz S. L.

W Dynowie pow. brzozowskiego — sta-

nęło do obchodu Święta 12 tysięcy ludzi. Po sumie ruszył pochód z 15 sztandarami na rynek, gdzie przemawiali: prezes pow. dr Kęcki, p. Gratkowski, p. Banat, Pluta i inni. Najpiękniejsze przemówienie — jak donoszą obecni na tem zgromadzeniu — wygłosiła ludowczyni Anna Spólnikowa z Dydnia, ta co była więziona w Sanoku, za czynny udział w sierpniowym strajku chłopskim. Wobec skonfiskowania rezolucji — znane całej Polsce żądania ludu rolnego zgromadzeni uchwalili przez pięciominutowe milczenie, odkrywając głowy. Na zakończenie były śpiewy i deklamacje młodzieży.

Okolice Ostrołęki świętowały w **Zbójnie**. Do zebranych kilkuset ludowców przemawiali prezes pow. Gontarz i miejscowi działacze. Ujawniło się zainteresowanie duże wśród kobiet, oraz znaczne ożywienie naszego ruchu w tej okolicy, która dotąd uchodziła za endeckie podwórko. Zamiast skonfiskowanych rezolucji uchwalono „stać wiernie przy S. L. i postulaty swoje — na jego zew czynnie wprowadzać w życie”.

Lubartowskie obchodziło swoje Święto w **Kozłowie** przy udziale około 4 tysięcy ludowców. Nastrój bardzo dobry.

Radom uroczyste obchody zorganizował w **Mniszku i Wierzbicy**. Udział wzięło około 2 tys. pięćset, w Wierzbicy ponad 3 tysiące.

Janów Lub. zgromadził w **Potoku Wielkim** około 2 tysiące. Nastrój dobry. Przemawiali miejscowi działacze.

Chłopi krasnostawcy zgromadzili się na swe Święto w liczbie około 4 tysiące. Przemawiał w imieniu władz S. L. mec. Rek.

Jędrzejów, obecnych było do 5 tysięcy. W **garwolińskim** zebrał się chłop na rynku w **Garwolinie** w liczbie około 2 tysięcy. Pochód pod siedmioma zielonymi sztandarami, przy udziale 200 rowerzystów przeszedł ulicami miasta do kościoła. Po nabożeństwie udano się znów pochodem ze śpiewem na błonia pod miastem, gdzie wygłosili przemówienia z ramienia NKW. p. Stojek W., prezes pow. Parzyszek i inni.

Do Przemyśla na obchód Święta Ludowego przybyli ludowcy nawet z odległości około 90 km od Dynowa, Dubiecka i innych, idąc pieszo całymi kołami. Zgromadziło się około 5 tys. osób. Po uroczystej sumie w Katedrze wyruszył pochód na Zasanie niosąc 15 sztandarów zielonych. Ustawione po drodze zespoły PPS manifestowały na cześć Stronnictwa Ludowego. Tak samo w pochodzie szła delegacja PPS. Po przybyciu na boisko Sokoła, zostały wygłoszone przemówienia przez p. Głowacza i Sekretarza Kongresu p. Tepera. Postawa chłopów wspaniała. Okrzykiem na cześć przywódców i Stronnictwa nie było wprost końca.

W Limanowej zebrało się kilkanaście tysięcy ludowców z sześćdziesięcioma sztandarami. Po przemówieniach prezesa pow. Mamaka i adwokata Panasia, zebranie zostało rozwiązane, co wywołało obrzymie wzburzenie zgromadzonych. Projektowane rezolucje władza administracyjna skonfiskowała.

Ludowcy łańcuccy skupili się pod 24 sztandarami w liczbie ponad 16 tysięcy na obchodzie w **Łańcucie**. Przemawiali miejscowi działacze ludowi. Nastrój zdecydowany i mocny. Żądania wykonania uchwał kongresowych górowało nad całą uroczystością.

Mimo szalonych przeszkód ze strony

władz administracyjnych nie zezwalających na obchód w samym Krakowie, chłopów krakowscy licznie stawili się pod zielone sztandary. Na uroczystościach w Węgrzyczach Wielkich i Kaszowie obecnych było po 6 tysięcy ludowców. Rezolucje uchwalono te same co na Kongresie krakowskim. Postawa zgromadzonych była imponująca. Ludowcy krakowscy gotowi są do największych ofiar na rzecz Stronnictwa Ludowego.

Wspaniale wypadł obchód Święta Ludowego w powiecie tarnowskim. Odbył się w Borku przy udziale dwudziestu tysięcy chłopów, kilku orkiestr, setek rowerzystów i kilku banderli konnych. Po nabożeństwie odprawionym pod gołym niebem, aby cały olbrzymi mógł w nim uczestniczyć, wyruszył pochód, który ciągnął się dwie godziny. Osobną grupę stanowili w nim więźniowie polityczni. Na chodnikach ulic miejscowa inteligencja oraz robotnicy manifestowali swą przyjaźń dla Stronnictwa Ludowego i jego Prezesa. Przemawiali: przedstawiciel Zarządu Okręgowego w Krakowie Witek, dr Chmiel, a w imieniu kobiet Wójcikowa. Na zakończenie zgromadzeni złożyli oświadczenie, że są gotowi do wszelkiej czynnej zbiorowej akcji i oddają się w tym zakresie do rozporządzenia władz naczelnych S. L.

W Brzesku stawilo się sześć tysięcy ludowców na swoje Święto. Tak mała liczba jak na stosunki tej okolicy, która jest skonsolidowana pod Zielonym Sztandarem tłumaczy się tamowaniem zbiórki w Brzesku z powodu pryszczy szerszącej się w powiecie. Przemawiali: członek NKW. z Krakowa Stanisław Mierza, były więzień Berezy Nita, oraz Stanisław Sit, imieniem kobiet — Krakowska. Projektowane rezolucje jak i w wielu innych miejscowościach zostały skonfiskowane.

Pozbawiona niedawno możliwości zebrań się w Raclawicach ludność powiatu Miechowskiego, zebrała się 10-cio w tysięcznym tłumie w Miechowie w nastroju bojowym, który wyrażali mówcy domagający się przyspieszenia wykonywania uchwał Kongresu krakowskiego. Pochodowi towarzyszyła banderia w sto koni i dwustu cyklistów. Przemawiali: p. Kabat i kilku miejscowych działaczy.

Równie gorącym nastrojem odznaczało się zgromadzenie we Włoszczowej. Do 10-ciu tysięcy uczestników przemawiali: Bieniek, dr Słusznik oraz miejscowi działacze. W pochodzie brało udział pięć orkiestr, niesiono 9 sztandarów.

W Opocznie zebrało się przeszło 4-ry tysiące chłopów, którzy w ciągu całego zgromadzenia wznosili gromkie okrzyki na cześć nieobecnych i stawiali żądanie wykonywania uchwał krakowskiego Kongresu. W imieniu władz naczelnych S. L. przemawiał Tadeusz Wyżykowski przedstawiając ogólną sytuację polityczną i możliwości działania. W imieniu P. P. S. wystąpił delegat robotniczy. Zabierało jeszcze głos kilku miejscowych działaczy, wszyscy w jednolitym i zdecydowanym tonie.

Imponująco wypadło Święto Ludowe w Bochni. Na rynku stanęło przeszło 30-ści tysięcy ludowców w tym dużo kobiet i młodzieży. W pochodzie, który przeciągnął przez miasto brały udział: banderie konne, liczni rowerzyści, kilkanaście pocztów sztandarowych oraz 11 orkiestr. Pochód ciągnął się na kilkokilometrowej przestrzeni. Do zgromadzonej wielotycznej rzeszy przemówili: prezes pow. Książek, p. Twaróg, w imieniu zorganizowanych kobiet-ludowczyń Gólanowska. Wrazem w stosunku zebranych do bieżących zagadnień życia bieżącego politycznego były gorące okrzyki na cześć nieobecnych oraz domagania się od naczelnych władz Stronnictwa rychłego przystąpienia do wykonania uchwał formułujących świadomą wolę mas chłopskich na ostatnim Kongresie. Zdecydowanie wyrażano gotowość

czynu.

Do mniej licznych obchodów należało zgromadzenie z okazji Święta Ludowego w Łomży. Do kilkuset zebranych z dwoma sztandarami ludowców przemawiał p. Zawadzki z ramienia NKW. i kilku miejscowych działaczy chłopskich. Zgromadzenie niepokojone wciąż było przez przeszkadzających endeków, których jednak przepędzono. Przygotowane przez zgromadzonych rezolucje władze skonfiskowały.

Powiat mławski z trudnością uzyskał możliwość odbycia Święta Ludowego we wsi Straszewach, gdzie zebrało się półtora tysiąca ludowców odbyło pochód przez wieś z orkiestrą i sztandarami. Przemawiali obywatele: Uciński, Gołębiowski i Kwas z Warszawy. Uroczystościom towarzyszyły deklamacje wykonane przez dzieci. Rezolucje skonfiskowano.

W Mińsku Mazowieckim około tysiąca ludowców odbyło pochód ze sztandarami.

Wysłuchano z żywym zainteresowaniem przemówień o ogólnej sytuacji światowej i krajowej b. ministra Ładosia, mecenasa Ujazdowskiego i mecenasa Żegilewicza. Przemawiali jeszcze: delegat P. P. S. Pietrzykowski i kilku miejscowych działaczy. Wobec skonfiskowania przygotowanych rezolucji uchwalono wnioski wysuwane jawnie przez zgromadzonych, a dotyczące zasadniczej postawy Stronnictwa Ludowego.

Święto Ludowe w Rogowie w pow. żnińskim udało się wspaniale. Rano rozwinął się pochód ze sztandarami do Kościola. Po nabożeństwie odbyła się generalna uroczystość. Przewodniczył sekr. pow. p. Węgrzyn Jan. Młodzież z WZMW. uświetniła uroczystość występami śpiewów i deklamacjami. Przemawiał na Święcie prezes powiatu wągrowieckiego p. Magda Wład. Uczestników w święcie brało udział przeszło 1000 osób. Nastrój

podniosły, zainteresowanie w okolicy olbrzymie! Było to pierwsze Święto Ludowe urządzone w powiecie na większą skalę i udało się znakomicie.

Święto Ludowe w kępińskim powiecie odbyło się w Bukownicy przy bardzo licznych udziałach członków. Było ich około 1000. Przemawiał na Święcie p. Jaszkie-wicz Wal. z pow. śremskiego. Rezolucje zostały skonfiskowane, uchwalono zato rezolucje ostatniego kongresu krakowskiego. Zaznaczyć przy tym należy bardzo nieprzychylny ustosunkowanie się miejscowego ks. proboszcza, który wręcz zakazywał parafianom uczestniczyć w Święcie. Z tej przyczyny panuje wśród nich zrozumiałe oburzenie. Przewodniczył na uroczystości prezes pow. p. Raczyński z Osin.

Tegoroczne Święto Ludowe w powiecie kępińskim należy do dobrze udanych wystąpień Stronnictwa Ludowego na tym terenie.

Straszliwy huragan w Kurytybie Polskie osady zniszczone, 18 zabitych 50 rannych

Z Rio de Janeiro donoszą:

Nad Kurytybą i okolicami, zamieszkałymi głównie przez osadników polskich, przeszedł olbrzymi huragan wyrządzając katastrofalne szkody.

Huragan wyrwał olbrzymie drzewa, wywracał domy, a nawet przenosił je o kilka metrów.

Największe szkody odniosła Santa Candida i Cacheeira, obydwa czysto polskie osady.

W Atuba wicher porwał dom Wiktora Langowskiego i rzucił z mieszkańcami do pobliskiego stawu.

Langowskich uratowała straż pożarna.

Sześciu członków rodziny odniosło rany, a dwuletnią córeczkę odnaleziono dopiero na drugi dzień na drzewie w rozwidleniu gałęzi, na szczęście żywą i całą.

W miejscowości Tamendare wskutek ran i potłuczeń zmarło sześć osób, kilka-

dziesiąt odniosło lżejsze rany. W Cachoeira huragan zburzył kilka domów, przy czym kilkanaście osób odniosło rany.

Według dotychczasowych obliczeń zginęło 18 osób, a rannych jest przeszło 50.

Wśród poszkodowanych jest kilkanaście rodzin polskich.

Na czele komitetu pomocy dla ofiar huraganu stanął ks. Jan Wiśliński, proboszcz w Santa Candida.

Wybuch wulkanu

Wulkan Mayam, położony w odległości 200 mil na południowo-wschód od Manilli, stolicy wysp Filipińskich, obudził się znów po dłuższym czasie. Z Manilli bowiem donoszą o silnym wybuchu, który miał miejsce w tych dniach. Ostatni wybuch wulkanu Mayam zanotowano w 1914 roku, który spowodował zniszczenie całej wsi. Liczba ofiar wynosiła wówczas około 1200 zabitych. O skutkach obecnego wybuchu brak jeszcze ścisłych wiadomości.

Czteropiętrowy dom grobem 9 osób

W Salonikach na jednej z głównych ulic miasta runął znajdujący się w budowie 4-piętrowy dom. Przyczyną katastrofy nie są znane. Wszyscy robotnicy zajęci przy budowie zostali zasypani przez gruzy dotychczas wydobyto zwłoki 9 osób. Władze wszczęły dochodzenia w sprawie przy-

czyn katastrofy. Architekt, który nadzorował budowę domu, został aresztowany.

Zderzenie tramwajów spowodowane defektem hamulcy

Warszawa. W stronę Pl. Wilsona jechał tramwaj linii „3”, który zatrzymał się na przystanku. Za nim nadjeżdżał tramwaj linii „17”. Motorowy, prowadzący „17”, dojeżdżając do przystanku zauważył, że hamulce odmawiają posłuszeństwa i począł alarmować pasażerów stojących na tylnej platformie linii „3”, aby dali znać motorowemu, żeby odjechał z przystanku. Nie zrozumiano go jednak i tramwaj z całym impetem wpadł na stojącą na przystanku „3”.

Ryszard Szlenkier, lat 24, elektrotechnik, doznał przy tym złamania żebra, rany ciętych odcinkami szyi i ogólnych potłuczeń.

Wskutek zderzenia w wagonie przyczepnym linii „3” został wgnieciony fartuch, wagon motorowy „17” został poważnie uszkodzony.

Rannego Szlenkiera przewieziono do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz udzielił mu pomocy.

Zamach bombowy na ks. Sylwestra Koniecznego wiceprezesa PTKK.

Tydzień temu, w ub. piątek, we wsi Chynowa (pow. Ostrów), w godzinach porannych nieznani narazie sprawcy, podłożyli dwie bomby pod dom ks. Sylwestra Koniecznego, wiceprezesa P. T. K. R. Los jednak chciał, że ks. Konieczny dnia tego

wychodząc z domu obrał inną niż zwyczaj drogę, omijając tym samym podłożone bomby. Natomiast kot, bawiący się w pobliżu domu, wyciągnął jedną z nich, przy czym bomba natychmiast eksplodowała. Sprawcy są dotąd nieznani.

B. starosta Robakiewicz skazany na 4 lata więzienia

Grodno. Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę b. starosty grodzieńskiego Zygmunta Robakiewicza, oskarżonego o szereg nadużyć na szko-

dę wydziału powiatowego na łączną sumę 33.000 zł. Sąd skazał oskarżonego na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na okres 5 lat.

W godzinie zamordował 6 osób

O potwornym zbrodniarzu donosi prasa.

W miejscowości Foktö pod Kalosca na Węgrzech Południowych pewien 28-letni wieśniak nazwiskiem Andrzej Wallo zamordował w ciągu niespełna godziny 6 osób.

Przed wszystkim zabił żandarma, który prowadził go na posterunek policji w związku z podejrzeniem o popełnienie kradzieży.

Po zamordowaniu żandarma Wallo zabrał mu rewolwer i udał się do sądziego gminnego, którego położył trupem na miejscu.

Następnie zabójca ubrał się w strój sądziego i w tym przebraniu przeszedł ulicami wsi, poszukując osób, które pode-

rzewał o złożenie obciążających go zeznań. Wallo zamordował 3-ch mężczyzn i 1 kobietę z pośród mieszkańców wsi tak, że ogólna liczba ofiar wyniosła 6 osób.

Po dokonaniu swych strasznych czynów Wallo zbiegł. Zaalarmowano żandarmerię całego okręgu, aby schwycić sześciokrotnego mordercę.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Lublin. Na szosie Lublin—Mełgiew, wskutek zarzucenia, przewrócił się samochód osobowy. Pasażerowie: Stanisław Walczak i Jerzy Różański zostali ciężko ranni, zaś zofer, Stanisław Ptasinski — lżej ranny.

Morderstwo rowerzysty

Lublin. Mieszkaniec wsi Wólka Próchecka pow. puławskiego, Stanisław Osiak, wyjechał na rowerze do Puław i zaginął. Rower Osiaka znaleziono przed jego domem. Odkryto onegdaj zwłoki Osiaka znalezione na brzegu Wisły. Na głowie topielca widniała rana od uderzenia, gardło podesznęte. Okazało się, że w dniu 22 maja kilka osobników dokonało napadu na Osiaka i zadawszy mu kilka śmiertelnych uderzeń w głowę podesznęli gardło brzytwą, zwłoki wrzucili do Wisły, rower zaś podstawili pod dom.

Dwóch podejrzanych o morderstwo osobników aresztowano.

Władomości bieżące

Sobota, 11 czerwca 1938 r.

Sobota: Barnaby

Wschód słońca: 3.16; zachód 19.55

Niedziela: Trójcy św.

Wschód słońca: 3.16; zachód 19.56

Poniedziałek: Antoniego

Wschód słońca: 3.16; zachód 19.56

Od Redakcji

Do numeru bieżącego nie dołączamy tym razem broszury p. Gójskiego „Historia Ruchu Ludowego”.

POZNAŃSKIE

PROCES PRZECIWKO NIEUCZCIWEMU KIEROWNIKOWI SZKOŁY.

Poznań. Przed Sądem Okręgowym w Lesznie toczył się proces przeciwko byłemu kierownikowi szkoły powszechnej Stanisławowi Rychlewskiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie blisko 7.000 zł z funduszy rady szkolnej. Przewód sądowy wykazał całkowitą winę Rychlewskiego. Skazano go na półtora roku więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich przez 3 lata.

Przy porażeniu półstronnym uzyskuje się najlepsze wyniki przez zażywanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa dla osiągnięcia obfitego wypróżnienia.

ZABÓJCA NARZECZONEJ PRZED SADEM.

Gniezno. Witold Jaśkiewicz z Gniezna, który swego czasu zastrzelił w kawiarni „Tosca” swą narzeczoną śp. Janinę Mazurkiewiczówną stanął przed sądem.

Jaśkiewicz po dokonaniu zabójstwa postrzelił również krewnego narzeczonej Mariana Wiśniewskiego, po czym skierował broń przeciwko sobie. Strzał samobójczy nie był jednak śmiertelny, a pobyt w szpitalu wrócił zdrowie zabójcy, który stracił jedynie lewe oko.

Badania psychiatryczne wykazały, iż Jaśkiewicz jest w pełni odpowiedzialny za swe czyny. Powodem jego zbrodni były nieporozumienia rodzinne.

Sąd wydał wyrok skazujący Jaśkiewicza za zabójstwo Mazurkiewiczówny na 2 lata aresztu — ponieważ czyn ten popełnił za jej zgodą i działał pod wpływem silnego wzruszenia. Za postrzelenie Wiśniewskiego — zasądzony został na 2 lata więzienia. Łącznie sąd orzekł karę 3 lata więzienia.

WSPÓLNE CELE PUBLICZNYCH INSTYTUTYJ OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

W warszawskiej Komunalnej Kasie Oszczędności pod przewodnictwem prezesa P. K. O. dr. Grubera odbyło się onegdaj posiedzenie komitetu porozumiewawczego publicznych instytucji oszczędnościowych.

Wzięli w nim udział m. in. pp. min. M. Dolanowski, prezes Strzegocki, prezes dr Uhma, prezydent Barciszewski, prezydent dr Kocur, oraz dyrektorem P. K. O., komunalnych kas oszczędności, oraz związków komunalnych Kas oszczędności.

Na konferencji omówiono założenia programowe publicznych instytucji oszczędnościowych.

Kilkugodzinna dyskusja, w której zabierali głos m. in. pp. min. M. Dolanowski, prezes dr Uhma i prezydent Barciszewski wykazała wspólność celów i poglądów na metody pracy i przyszłość publicznych instytucji oszczędnościowych.

RESZTA POLSKI

TRAGICZNY ZGON UCZNIA.

Warszawa. Z Ciechanowca Podlaskiego przybyła do Warszawy na nocleg wycieczka 180 uczniów szkoły powszechnej.

W nocy między 3—4 jeden z chłopów, 13-letni Franciszek Poniatowski wstał wcześniej, wyszedł na korytarz i wypadł z okna 2-gie piętra na podwórze. Wypadku nikt nie zauważył. Dopiero o godz. 6-rano, stwierdzono, że łóżko Poniatowskiego jest puste. Kiedy zaczęto chłopca szukać, znaleziono go leżącego w kałuży krwi na podwórzu. Wezwano lekarza, który stwierdził zgon wskutek pęknięcia czaszki.

Przyczyna wypadku nie jest znana. Nie jest wykluczone, że Poniatowski będąc lunatykiem wszedł na parapet okna. Skąd spadł. Wyraża się też przypuszczenie, że wstał on wcześniej i oczekując na zbiórkę usiadł na oknie, nieostrożnie wychylił się, stracił równowagę i wypadł na bruk podwórza.

GAJOWY HRABIEGO STRZELA DO CHŁOPÓW JAK DO ZAJĘCY.

Opoczno. Gajowy lasów hr. Platara strzelił z dubeltówki do mieszkańca wsi Ossa, Paducha, którego zranił ciężko w ramię. Rannego Paducha umieszczono na kuracji w szpitalu św. Władysława w Opocznie. Gdy doszła wieść o tem do Ossy zebrał się tłum chłopów i chciał dokonać samosądu, lecz gajowy zbiegł na Posterunek P. P. w Białaczowie.

KRWAWA ZEMSTA.

Kazimierz nad Wisłą. Na przedmieściu dom Konstantego Kurka otoczyło w nocy 5 nieznanych osobników, z których 4 oświetliło wnętrze mieszkania przez wszystkie okna latarkami, a piąty oddał kilka strzałów, raniąc bardzo ciężko gospodarza w brzuch. Potem wszyscy zbiegli.

Jest to najprawdopodobniej akt krwawej zemsty.

Z prasy ludowej

Ukazał się 5 numer „Społem” — organu Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej za maj 1938 r. Pismo to jest pismem niezależnej młodzieży wiejskiej w Wielkopolsce i reprezentuje młodą — ludową myśl — jak też i poczynania młodej — chłopskiej gromady.

Numer ten zawiera artykuły: 1) „Aleksander Świętochowski” (notatka pośmiertna); 2) „Przy trumnie Posła Prawdy” — Michała Jagły; 3) „Wielka Rocznicą” (3 maj) — Nowaka Edm.; 4) Miło jest w Nietążkowie” — Br. Chabrosówny (słuch. U. W. w Nietążkowie); 5) „Chłop — Prawda — Wolność” — St. Weroskiego; 6) „Przesady elity” — M. Jagły; 7) „Jakimi chcemy być” — J. Wojciechowskiej (abs. U. W. w Nietążkowie); 8) „Wieś i jej życie społeczne” — Kowalińskiej Izy (słuch. U. W. w Nietążkowie); 9) Poglądy Świętochowskiego na wieś i rolę chłopów w państwie; 10) Wiersze „Chłopskie ręce” i „Kasztany kwitną” Jabłkiej Kazimiery; 11) Z życia organizacyjnego.

Pismo wychodzi co miesiąc — zawiera 12 stron druku — ilustrowane. Winno się znaleźć w rękach każdego młodego człowieka wsi — i w każdym domu ludowym. Stanowi bowiem ważne dopełnienie politycznych pism ludowych na odcinku prac młodzieży wiejskiej.

Cena numeru 20 groszy.

Prenumerata roczna wynosi 2,— zł. — Adres administracji „Społem” brzmi: Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej — administracja „Społem”, Poznań, ulica Fr. Ratajczaka nr 9, m. 9. Konto P. K. O. Nr 211.714.

W druku numer czerwcowy.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. KĘPNO.

W niedzielę, dnia 12 bm., w lokalu p. Hanyża w Kępnie o godz. 1.30 po południu zwołujemy konferencję Zarządu powiatowego i zarządów Kół Stron. Ludowego.

W konferencji tej wezmą udział prezes woj. S. L. p. Gołaś Aleks. i red. Sworowski z Poznania.

Uprasza się więc wszystkich o liczne i punktualne przybycie.

Sekretariat woj. S. L. w Poznaniu.

BACZNOŚĆ POW. OSTROW.

W poniedziałek, dnia 13 bm. na salce ognisko N. P. R. w Ostrowie w Rynku o godz. 11-ej zwołujemy konferencję Zarządu powiatowego i Zarządów Kół Stron. Ludowego.

W konferencji tej wezmą udział prezes woj. S. L. p. Gołaś i red. Sworowski z Poznania.

Uprasza się więc wszystkich o liczne i punktualne przybycie.

Sekretariat woj. S. L. w Poznaniu.

ZAMACH OPRYSKÓW NA WYSTAWĘ X TARGÓW KATOWICKICH.

Katowice. Po zamknięciu wystawy „X Targów Katowickich”, w sobotę wieczorem przedostali się na teren wystawy przez płot od strony cegielni kopalni „Wujek” złodzieje, którzy po wybiciu szyby w oknie na wysokości 4 mtr. weszli do wnętrza głównej hali i skradli tam ze stoiska firmy futrzarskiej 15 sztuk różnych gotowych futer oraz 15 sztuk lisów łącznej wartości 18.000 zł. Kiedy złodzieje znaleźli się już z łupem na zewnątrz hali, zostali spłoszeni przez stróża nocnego, Płoka, dozorującego teren Targów, wobec czego porzucili niesione toboły z futrami i zbiegli. Przeskakując przez płot cegielni, w kierunku Brynowa. Porzucone futra zdeponowano chwilowo w biurze Targów, skąd rano odebrał je wystawca.

I TAM POŻARY...

Lubartów. W domu Józefa Kazimierczyka, mieszkańca wsi Jodczyki, pow. kosowskiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina wybuchł pożar, w czasie którego na szkodę 5 gospodarzy tej wsi spłonęły zabudowania gospodarskie, narzędzia rolnicze i urządzenia domowe, ogólnej wartości 4.247 zł.

DZIEWCZYŃKA UTONEŁA W CEBRZE DROHOBYCZÓW.

We wsi Psyszczewo, pow. drohobickiego w cebraze napełnionym wodą, a używanym do pojenia koni utopiła się Antonina Nowik, w wieku 1 rok i 2 miesiące.

SAMOBÓJSTWO.

Brześć nad Bugiem. Władysława Chudzińska w kol. Augustynka pow. Brzeskiego popełniła samobójstwo zadając sobie cios nożem kuchennym. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

POMORZE.

SZWEDZKIE WAŻKI A „POMORSKA SZARAŃCZA”.

Puck. Nad brzegami Bałtyku, z Północy, od brzegów szwedzkich nadlatują ważki w olbrzymich chmarach, lecąc w głąb kraju. Wybrzeże polskiego morza pokryte jest wielkimi masami tych owadów, gdyż ważki zmęczone odbytą daleką podróżą opadają na zielen z czego można wnosić, że podróż morska z dalekiej Szwecji bardzo je wyczerpała. Osobliwa wędrówka tych owadów zwanych na Wybrzeżu „szarańczą pomorską” zwracała uwagę ogólną, gdyż wywierała wrażenie rzeczywistego nalotu szarańczy. Pojawienie się tych chmar ważek ma być zapowiedzią upalnego i suchego lata.

ULEWA I BURZA.

Tczew. Nad Tczewem i okolicą przeszła burza połączona z ulewą deszczem, który wyrządził wielkie szkody. W mieście woda zalała piwnice, a w powiecie — ulewny deszcz wyrządził duże spustoszenie.

Targowica w Poznaniu

Poznań, dnia 8. 6. 1938

Spędzono 230 sztuk bydła, 1258 świń, 305 cieląt, 214 owiec. Razem 2277 zwierząt.

Ceny loko Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi.

Płacono za 100 kg żywej wagi:

BYDŁO:

Woly:
Pełnomięsiste wytuczone nieopr. —
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 56—62
Mięsiste tuczone starsze . . . 48—52
Miernie odżywione . . . 42—46

Buhaje:

Wytuczone pełnomięsiste . . . 62—70
Tuczone mięsiste . . . 54—60
Nietuczone dobrze odżyw. starsze 46—50
Miernie odżywione . . . 42—44

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste . . . 66—72
Tuczone mięsiste . . . 56—64
Nietuczone dobrze odżywione . . . 44—50
Miernie odżywione . . . 20—30

Jałowice:

Wytuczone pełnomięsiste . . . 66—72
Tuczone mięsiste . . . 56—64
Nietuczone dobrze odżywione . . . 48—52
Miernie odżywione . . . 42—46

Młodzież:

Dobrze odżywione . . . 42—46
Miernie odżywione . . . 36—40

Cieleta:

Najprzedniejsze cieleta wytuczone 70—88
Tuczone cieleta . . . 68—76
Dobrze odżywione . . . 60—66
Miernie odżywione . . . 48—56

O W C E:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy . . . —
Tuczone starsze skopy i maciorki —
Dobrze odżywione . . . —

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi . . . 90—92
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi . . . 86—88
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi . . . 80—84
Mięsiste świnie podna 80 kg żywej wagi . . . 76—78
Maciory późne kastraty . . . 72—78
Przebieg targu bardzo ożywiony.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 9 czerwca 1938 r.

	orientacyjne	
Pszenica	25,00 25,50	
Żyto	21,50 21,75	
Jęczmień 700—717 g/l	18,25 18,50	
Jęczmień 673—678 g/l	17,50 18,00	
Jęczmień 638—650 g/l	17,25 17,50	
Owies I. stand.	19,75 20,25	
Owies II. stand.	18,75 19,25	
Otręby pszen. grube przem. stand.	15,50 17,75	
Otręby pszen. średnie przem. stand.	13,25 14,25	
Otręby żytnie przem. stand.	14,50 15,50	
Otręby jęczmienne	12,75 13,75	
Groch Wiktoria	24,00 26,00	
Groch zielony (Folger)	24,50 26,00	
Wyka jara	23,00 24,00	
Peluszka	24,00 25,00	
Lubin żółty	14,75 15,25	
Lubin niebieski	14,00 14,50	
Siemię lniane	53,00 55,00	
Gorczyca	35,00 37,00	
Koniczyna czerw. o czyst. 95-97%	115,00 125,00	
Koniczyna czerwona surowa	90,— 100,—	
Koniczyna biała	200,— 230,—	
Koniczyna szwedzka	220,— 240,—	
Koniczyna żółta odtłuszczona	80,— 90,—	
Przełot	110,— 115,—	
Makuchy lniane w taflach	22,25 23,25	
Makuchy rzepakowe w tafl.	15,50 16,50	
Makuchy słon. w tafl. 42/43%	17,75 18,75	
Rajgras	65,— 75,—	
Tymotka	30,— 40,—	
Słoma pszena prasowana	4,90 5,15	
Słoma żytnia prasowana	5,50 5,75	
Srut sojowy	22,75 23,75	
Słoma żytnia luzem	4,75 5,—	
Słoma owsiana luzem	4,80 5,00	
Słoma owsiana prasowana	5,30 5,55	
Siano zwykłe prasowane	7,75 8,25	
Siano zwykłe	7,10 7,65	

Sensacyjna zmiana w Pudrach do Twarzy

Prez z nienaturalnym
wyglądem „maquillage'u”

NOWY PUDER NIEWIDOCZNY NA SKÓRZE.
NADAJE CUDOWNE NATURALNE PIĘKNO.

Eleganckie Francuzki lansują nową
modę. Znalazły one nowy puder do
twarzy, nadający brzoskwinową cerę
bez śladu polysku przez cały dzień.



Tajemnica polega na nowym spo-
sobie fabrykacji, dzięki któremu naj-
cieńszy puder, trzykrotnie przesie-
wany przez jedwabne sito, jest zmie-
szany z Podwójną Pianką Kremową.
Ten najnowszy system — wynik dłu-
goletnich dociekań francuskich che-
mików — został obecnie opatentowany
przez firmę Tokalon. Puder Tokalon
kładzie na zawsze kres polyskowi
nosa i tłustości skóry. Nadaje nie-
zwykle piękną cerę, która pozostaje
absolutnie matowa przez 8 godzin.
Anti wiatr, ani deszcz lub pocenie
się nie spowodują już polysku. Pani
skóry o ile używa Pani Puderu Tokalon
„matującego”, spreparowanego wed-
ług oryginalnego francuskiego prze-
pisu znakomitego paryskiego Puderu
Tokalon. Nada cerze Pani świeżość
i piękno płatków różanych i spotę-
guje w dwójnasób Jej urodę. Żądaj
Puderu Tokalon — istnieje w 10-ciu prze-
ślicznych odcieniach. Zł. 1.40 i zł. 2.50.

Świątynia Sybilli

Wróżby i Wyrocznie

Podręcznik praktyczny dla tych co
pragną przeniknąć mrok przyszłości.
Jak i dla osób szukających miłej
rozrywki twarzyskiej.

CZEŚĆ
PIERWSZA: Kabalistyka Chiromancja i Planeto-
skopia i Ilustracjami.

CZEŚĆ
DRUGA: Jedyne pierwsze Sennik Egipsko-
Arabski, wielokrotnie wypróbowany
i zawierający 1500 numer. objaśnień.

CZEŚĆ
TRZECIA: Przepowiednie ze zjawisk atmosferycznych
Wierzenia dawnych cza-
sów Zamawianie i rzucanie uroków
Likantropia. Prognozy popularne

Napisat Mieczysław Rościszewski

Cena 3 zł

Do książki dołączyć i przelać na
portulium należy 25 groszy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego Grudziądz

W związku z ustawą o nowym podziale admini-
stracyjno-terytorialnym R. P. która weszła w życie
w dniu 1 kwietnia 1938 r. wydaliśmy barwną mapę
w rozmiarze 104x74 p. t.

RZECZPOPOLITA POLSKA

Cena zł 4.50. Z uwagi jednak, że wydaliśmy drugi
rakiad, cenę obniżamy do kwoty zł 2.50 i to
łącznie z walcami opakowaniem i przesyłką
pocztową, przy jednoczesnym przekazaniu i ależno-
ści na P. K. O. Nr. 15.738 lub przekazem pocztowym.
INSTYTUT STUDJÓW, Warszawa,
Marszałkowska 48.

Wytwórnia In-
strumentów Muzycznych
**Franciszek
Niewczyk**
Lwów
ul. Grodecka 2-B
poleca najtaniej wszelkie
instrumenty oraz przybo-
ry. Przyjmuje naprawy.
Cenniki na żądanie

KOSY
kowalki
gwarantowane
Wysyłka pocztą franko za
gotówkę lub za zaliczeniem
po cenach:

90	95	100	105	cm
12.35	12.75	13.35	13.35	zł
110	115	120	cm	
14.60	15.10	15.60	zł	

Kosa specjalna 110 cm zł 17.50.
Kto zamówi 10 kos naraz otrzyma
1 kosę za darmo. Agenci poszukiwani.
A. SOBEK
Brody — Poznańskie

Dr. med. St. Bręger

Lekarz domowy

cena z przesyłką 1.45 zł

Do nabycia w księgarni

Wiktora Kulerskiego Grudziądz

Książki wysyłamy tyl-
ko za poprzednim na-
piśaniem pieniędzy.

Radioprogram z Warszawy.

Niedziela, 12 czerwca 1938 r.

7,15 Pieśń „Pod Twoją obronę”. 7,20
Koncert orkiestry kujawskiego pułku pie-
choty. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja
dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Chór dzie-
ci ze szkoły powszechnej ze wsi Maloryta
na Polesiu pod dyr. Zygmunta Szatkow-
skiego: 1) Mały Iwan — wiersz (recytowa-
ny przez dziewczynkę na tle chóru), 2) Ida
strzelcy, 3) Warczą karabiny, 4) O mój roz-
marynie, 5) Hej tam pod lasem. 6) Wiślo
moja, 7) Czerwony pas, 8) Flisacy, 9) Ku-
jawiak, 10) Jeszcze jeden mazur, 11) Hej,
hej, do kniei, 12) Czerwone jagody —
pieśń poleska, 13) Szumi wierzba — pieśń
poleska. 3) Samorząd popiera spółdziel-
czość na wsi — pogadanka, wygł. Aleks.
Bogusławski. 9,15—10,45 Transmisja uro-
czystego nabożeństwa w Kościele Serca
Jezusowego i.o. Jezuitów na Wesołej w
Krakowie z okazji przywiezienia relikwii
św. Andrzeja Boboli do Polski. Po trans-

Pryw. Doksztalające Kursy

„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14.

Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938-39
kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych
w Krakowie, oraz w drodze korespondencji
zapomocą zupełnie nowo opracowanych skry-
tów, programów i miesięcznych tematów do:
1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego
typu (ostatni rok przygotowania),
2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogóln-
kształcącego,
3) z zakresu I. i II. klasy gimn. nowego
ustroju,
4) egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej
Wykładają tylko wybitne siły fachowe

Bandonion

(instrument muz.) średniej wielkości tania
sprzedam. Zgłoszenia Franciszek Samoylik
wieś Motycz Szlacheckie 52 pocz. Zbyd-
niów, pow. Tarnobrzeg, woj. lwowskie.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wy-
kłady”, Warszawa, Nowogródzka 48
gwarantuje wieloletnią samodzielną
pracy — natychmiastowy warsztat pracy
Zamiejscowym korespondencyjnie.

Najwięcej
Klientów miejskich
zdobędiesz przez
ogłaszanie w
Gazecie Grudziądzkiej



Uproszczone ZAPARCIE STOLCA

zatrutą organizm, pogarsza
samopoczucie, odbiera apetyt,
oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

Stosowane przy zaparciu (ob-
strukcji) są łagodnym natural-
nym środkiem przeczyszczą-
jącym, wydalają niestrawione
resztki pożywienia, stosują się
również skutecznie w choro-
bach nerek, wątroby, pęche-
rzyka żółciowego (kamicy)
reumatyzmie, artretyzmie,
hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

Koncert rozrywkowy. 23,00 Ostatnie wie-
domości, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 13 czerwca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,30 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Chór Polskiego Radia pod dyr.
Stanisława Nawrota. 8,00 Audycja dla
szkół. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Gra
Józef Szigeti — skrzypce. 11,57 Sygnał
czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja
południowa. 15,15 Nieznani sprzymierzeń-
cy i wrogowie — pogadanka dla dzieci
starszych. 15,30 Skrzynka techniczna —
red. Wacław Frenkiel. 15,45 Wiadomości
gospodarcze. 16,00 Piosenki i cytra. 16,45
W annamickim Pekinie — reportaż Roma-
na Fajansa. 17,00 Muzyka taneczna. 18,10
Polskie utwory fortepianowe w wykona-
niu Edmunda Röslera. 18,35 Recital śpie-
waczy Heleny Hrabi-Szałkiewiczowej.
19,30 „Z ekranu na mikrofon”. 20,45 Dzien-
nik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna.
21,00 Audycja dla wsi: Dzieci jadą na wy-
cieczki, wygł. Zofia Jaxa-Bykowska. 21,10
„Zapał sobie papierosa” — audycja mu-
zyczno-słowna w opr. Stanisława Wa-
sylewskiego (z Poznania). 21,50 Wiado-
ści sportowe. 22,00 Artur Aoscianini i No-
wojorska Orkiestra Filharmoniczna. 23,00
Ostatnie wiadomości dziennika wieczorne-
go, Komunikat meteorologiczny.

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne, kresy wsch. Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobry Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przelatająca wraz z odnoszeniem do domu złotych 3,90. miesięcznie 1,80, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldienów, za granicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belgów, w Holandii 2,50 guldienów hol., w Niemczech 4 RMK, w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danii 6,00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron, szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol. w innych krajach równoważność 1,50 dol. amerykańskich. — Ogłoszenie drobne słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najtańszej 2 zł tylko za gotówkę z góry. —

Redaktor odpowiedzialny: Zdzisław Poszwiański, Poznań, ul. Patrona Jackowskiego 3. Wydawca: Towarzystwo Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka nr 9, m. 9. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203 274. Drukarnia Wielkopolska, Poznań, ul. 27 Grudnia 2